Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

ŚRODA

13. KWIETNIA 1921.

NR. 83. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłą pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 190	Marek 175	Marek 200	Marek 240	Marek 180

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Anglia i Gdańsk.

II.

Anglia — pisze p. Rene Pinon, omawiając dążności angielskie do opanowania ujść rzek spławnych i samych tych rzek — postarała się, by zapewnić sobie silny wpływ na żeglugę na Renie. Obszernie tę kwestyę omawia autor, lecz to nas mniej obchodzi. Zaznacza, iż Anglia miała jeszcze inny zamiar, nieurzeczywistniony, utworzenie „republiki portów niemieckich"; co do tych wywodów p. Pinona można jednak mieć pewne wątpliwości, gdyż brak konkretnych danych do stwierdzenia zamiarów angielskich, które nie wyszły poza chyba niezbyt jeszcze opracowane projekty. Powiódł się Anglii w pełni inny pomysł: utworzenie wolnego miasta Gdańska — „republiki dolnej Wisły", jak się wyraża p. Pinon.

„Przeznaczoną ona została, by wzrastać pod egidą Władczyni mórz (t. j. Anglii) i by stać się centrem wpływów brytyjskich na Bałtyku". Mimo, iż prezydent Wilson zapewniał Polsce „wolny dostęp do morza" i „niepodległość polityczną i gospodarczą", co wskazywało na to, że Gdańsk powinien był Polsce przypaść, mimo iż mocarstwa godziły się Polsce go oddać, „Lloyd George czuwał; zawsze się go widziało w obradach kongresu sprzeciwiającego się postanowieniom, któreby mogły uczynić Polskę solidniejszą i silniejszą". Stąd jego sofistyczne dowodzenia, że Polsce wystarczy możność swobodnego gospodarczego korzystania z Gdańska. Jemu przypisać należy artykuły o Gdańsku w traktacie wersalskim, „jedne z najbardziej zawiłych i najmniej jasnych".

Przecież mimo to traktat zapewniał co do Gdańska Polsce przynajmniej to, co się „w języku dyplomacyi nazywa protektoratem". „Lecz pełnomocnicy angielscy, którzy podyktowali te artykuły traktatu, mniej się troszczyli o prawa mieszkańców Gdańska lub o przyszłość Polski, niż o interesy angielskie. A chcieli tego, by Gdańsk należał do państwa słabego, niezdolnego do tego, by samo sobie mogło wystarczyć, więc zmuszonego szukać oparcia na zewnątrz; a tego oparcia Anglia była zupełnie gotowa mu udzielić. Anglikom się zdawało, że wielki port, przeznaczony, by służyć za morskie ujście dla całego wielkiego kraju, bogatego przez swoje rolnictwo, przemysł, kopalnie, fabryki, nie mógłby żyć, znaleźć bezpieczeństwa i pomyślności, jak tylko w obrotności politycznej i ekonomicznej Władczyni mórz". Wysoki komisarz gdański, Reginald Tower, miał za zadanie wciągnąć Gdańsk w obręb tej angielskiej opieki. Sympatye jego zwróciły się do Niemców, Polaków usunął na „trzeci plan". Agenci angielscy, korzystając z pomyślnego kursu monety angielskiej, wykupywali grunty, domy, firmy handlowe. Tower przywiózł do Spaa projekt konstytucyi dla Gdańska, uchwalony przez niemiecką większość (68 głosów przeciw 44), który czynił z Gdańska udzielne państwo, prawnie i faktycznie niezależne od Polski. „Gdyby mocarstwa były ratyfikowały tę konstytucyę, ujścia Wisły przeszłyby były pod kontrolę angielską. Polska znalazłaby bezwątpienia w Gdańsku pełną swobodę dla wwozu i wywozu, ale pod warunkiem pośrednictwa angielskiego, posługiwania się okrętami angielskiemi, angielskiemi żórawiami, angielskiemi dokami..." Tower nie pozwolił zawinąć do portu gdańskiego sześciu torpedowcom, które przyznano Polsce przy rozdziale floty niemieckiej — twierdząc, że mogą tam przybijać tylko handlowe okręty polskie. „Polska dowiedziała się więc, że nie wolno żadnemu nowemu państwu nosić swej flagi, jak skromnieby to zresztą wyglądało na Bałtyku, będącym angielskiem morzem". Tower przeszkadzał nawet wyładowywaniu w Gdańsku amunicyi dla Polski w czasie jej ciężkich walk z bolszewikami. Zwycięstwo Polaków złamało politykę Towera; ale „czy można choćby spodziewać się, że ono położyło kres niebezpiecznej polityce, którą rząd angielski — jego wyrazicielem, może niezręcznym, był sir Reginald — prowadzi dotąd na Bałtyku?"

Admiralicya angielska uprawia tradycyjną politykę wobec Bałtyku. Morze stanowi wszędzie „terytoryum angielskie". Dlatego Dania musi być słabą, bo przez jej cieśniny wjeżdża się na Bałtyk; dlatego nie troszczyła się Anglia o zapewnienie bezstronności plebiscytu w Szlezwigu. Norwegia dawno poddała się jej wpływom; stara się Anglia teraz przyciągnąć Szwecyę, agituje tam, zaprasza do siebie studentów szwedzkich, usiłuje zapewnić tam sobie przewagę gospodarczą.

„Polityką Anglii co do brzegów Śródziemnego morza północnego jest nie dopuścić, by tam wzmogło się jakiekolwiek państwo militarne; czem liczniejsze i czem słabsze będą małe niezależne narody, które tam mają swoje wyjście na morze, tem pewniej i trwalej będzie zapewniona przewaga handlu brytyjskiego nad ich życiem gospodarczem. A więc — nie może być silnej Polski z wyjściem na morze; zapobiega temu Anglia, organizując Gdańsk, nie dla wyswobodzenia Polski, ale dla jej uzależnienia". Litwa nie śmie się złączyć z Polską, nawet przez federacyę lub prosty alians, bo Anglia uważa, że Litwa, pozostając małem państwem, będzie potrzebować zewnętrznej pomocy, której Anglia jej z chęcią udzieli, zakupując równocześnie jej len, tak potrzebny dla fabryk angielskich, a niezły port litewski będzie otwarty dla okrętów i handlu angielskiego.

Łączy się z tą polityką Anglii także jej stanowisko w sprawie przyznania Polsce Galicyi wschodniej — a to ze względu na naftę. Polska, bogata, z pomocą Francyi i Ameryki mogłaby sama eksploatować ropę. Lepiej więc utworzyć ze wschodniej Galicyi małe państewko, Anglia sama postarałaby się o zużytkowanie tych skarbów ziemi, któreby wywoziła do Gdańska. Jak Anglia nie bierze w rachubę, iż Litwa niezłączona z Polską, odsłania flank północny Polski, tak nie liczy się, iż południowy flank byłby tak samo odsłonięty, a Polska pozbawiona połączenia z Rumunią.

Nad brzegami Bałtyku chce Anglia stworzyć federacyę małych republik, z których każda miałaby jeden lub kilka portów; razem oddzielałyby one od morza Rosyę. Anglia stara się odciągnąć Łotwę od zawarcia przymierza z Polską. Za to popierała zawarcie pokoju Estonii, Łotwy i Polski z Rosyą — sama myśli o pokoju z nimi, bo „może oni mają co do sprzedania, chcą co kupować — len, drzewo, zboże, metale; trzeba, by produkowali, wywozili i konsumowali" Naród kupców nie może być — powiedział Lloyd George — zbyt wymagającym i przypatrywać się zbyt z bliska przeszłości klienta, zwłaszcza jeśli on sprzedaje lub płaci.

Taką jest bałtycka polityka Anglii; po wojnie osądziła, iż potrafi tam stworzyć rodzaj Hanzy. Uważa za swój sukces, iż rozsiała nad brzegami Bałtyku małe państewka, niezdolne same z siebie do życia i do rozwoju. „W zacietrzewieniu zabezpieczenia tych malutkich republik od wpływu Polski, który mógłby być dla nich zbawieniem, jak dla Polski i nawet dla Rosyi", zapomniała Anglia o dwóch rzeczach: o Niemczech, które szybko wracają do sił i o Rosyi, tworzącej jedność. Wzmocnienie bolszewizmu — wzmacnia Niemcy, pozwala im dokonywać szantażu na koalicyi. Niepopieranie Polaków w Gdańsku — to też wzmacnianie Niemców. Na rozkład Rosyi patrzy Anglia z chęcią, widząc w tem zabezpieczenie się od niej w Azyi; ale ci sami bolszewicy w Azyi zaczynają podkopywać stanowisko Anglii.

Kończy p. Pinon te uwagi o Gdańsku: „Polityka, która nie widzi, jak tylko brzegi, porty i rzeki, nie troszcząc się wiele, co się dzieje lub wyrasta w wielkiej głębi lądu, przygotowuje sobie straszliwe niespodzianki; jest ona zgoła niedostateczna, by odbudować Europę trwałą i uspokojoną".

Tyle uwag p. Pinona. Patrząc na politykę angielską przez czas jakiś nieco bliżej, w r. 1919 doszedłem do takiej konkluzyi, iż ona „godzi się na istnienie polskiego państwa, ale nie pragnie, by to państwo było wielkie, silne" (moja poprzednio cytowana książka na str. 114). Tak samo wyraża się p. Pinon, tak samo tłumaczy stanowisko Anglii wobec nas, mogąc się w ocenie swej oprzeć już na obserwacyi polityki angielskiej wobec Polski przez przeszło dwa lata. O tem trzeba zawsze pamiętać. O tem trzeba także pamiętać również i przy sprawie Górnego Śląska; przyznanie obszaru przemysłowego Górnego Śląska Polsce uczyniłoby ją większą, silniejszą — a tego Anglia nie chce. A do tego samego, niestety, prowadzi Anglię także i jej polityka wobec Niemiec. Stąd to Anglia jest nam jeszcze dalej nieprzyjazna, mimo że co do Gdańska swój postulat przeprowadziła.

Czy na to niema rady? Zmieniają się ciągle warunki zewnętrznej polityki państw, i to tak wskutek ciągłej gry dyplomatycznej między państwami, jak i ich wewnętrznych stosunków. Teraz znaczenie tych czynników ogromne — dość zwrócić uwagę na podróż polityka Vivianiego do Ameryki i wielki strajk w Anglii, które mogą na rozstrzygnięcie sprawy śląskiej bardzo silnie oddziałać, w różnych kierunkach. Ale to już wychodzi poza ramy tego artykułu.

STANISŁAW KUTRZEBA.

Podział Górnego Śląska

Odszkodowanie niemieckie i sprawa G. Śląska są dzisiaj głównem zagadnieniem polityki zagranicznej Europy, a w części także i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W obu sprawach inicyatywa spoczęła w rękach Francyi, a Anglia zajęta strajkiem górników, nie jest w stanie temu przeszkodzić.

Tak Francya, jak i Niemcy starają się na swą stronę przyciągnąć mocarstwa zainteresowane.

Włochy i Ameryka, które nie zajmują wobec swych dawnych sprzymierzeńców zdecydowanego stanowiska, są miejscem szczególniejszych wysiłków dyplomacyi niemieckiej.

Niemcy ociągają się z odszkodowaniem celem uzależnienia od niego sprawy G. Śląska. W tym duchu była też skonstruowana ostatnia nota niemiecka do państw sprzymierzonych. Francya szybko zdecydowała się na odpowiedź. Tego samego dnia po otrzymaniu noty niemieckiej, rząd francuski ogłosił w prasie francuskiej urzędową odpowiedź. Odpowiedź ta odwołuje się na ostatnią mowę Brianda w senacie i stwierdza, że sprawa G. Śląska jest już załatwioną paragrafami 5 i 6, artykułu 66 traktatu wersalskiego.

Zgodną opinię z Francyą wyraża prasa belgijska. Roland Mares w belgijskim dzienniku „Independence" omawiając przemówienie Brianda, pisze, że słowa jego były wypowiedziane nietylko imieniem Francyi, ale także wszystkich sprzymierzeńców. Jeżeli zaś — zdaniem tego pisma — Niemcy do 1 maja b. r. nie wypełnią swych zobowiązań przewidzianych traktatem pokojowym, poniosą same skutki swego oporu.

Massan, b. minister wojny w Belgii, oświadczył redaktorom pisma „XX Siecle" i „Journal de Brussel", że Belgia powinna iść absolutnie za Francyą.

Belgia na swą odbudowę potrzebuje pieniędzy, które muszą złożyć Niemcy.

W sprawie odszkodowania Anglia idzie bezwzględnie za Francyą. Tylko w sprawie G. Śląska sfery rządowe są niezdecydowane. — Wprawdzie „angielskie kłopoty strajkowe" podniosły znacznie prestige francuski, jednak ewentualne zwycięstwo trójprzymierza robotniczego nad L. Georgem może znacznie pogorszyć polską sprawę na przyszłej konferencyi ambasadorów.

Paryż. (E. E. Radio). Dzienniki donoszą, że **komisya międzysojusznicza przyjęła zasadę podziału Górnego Śląska.** Ostatnie wiadomości z Londynu głoszą, że **tamtejsze koła polityczne są skłonne do podzielenia stanowiska Francyi w sprawie przyłączenia do Polski całego okręgu przemysłowego.**

Berlin. (E. E. Radio). **Według doniesienia pewnych dzienników ma Anglia nie sprzeciwiać się nadal podziałowi G. Śląska.**

Berlin. (E. E. Radio). Z Warszawy donoszą, że Lerond oświadczył przed odjazdem do Paryża wobec przestawicieli dzienników polskich, **iż podział Śląska nastąpi przynajmniej według linii Korfantego (?).** W myśl przedwstępnego sprawozdania Leronda miałaby nawet po ustaleniu granicy górnośląskiej pozostać jeszcze **ochrona wojskowa, wykonywać ją jednak będą pułki polskie.** Warszawska prasa **zapowiada równoczesny pochód wojsk francuskich i polskich na Berlin,** co staćby się miało **w związku z francuskiem ultimatum do Niemiec, w którem ostateczny termin określono na dzień 1 maja.**

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Obecność w Paryżu gen. Leronda jest tylko wstępem do rozważań, na podstawie których komisya międzysojusznicza w Opolu ustali granicę na G. Śląsku. Wedle „Echo de Paris" **komisya przyjęła już zasadę podziału.** Najważniejszą jednakże do rozwiązania jest kwestya niepodzielności obszaru przemysłowego, w którym Polacy są większością. „Petit Parisien" stwierdza, że skutkiem wyniku plebiscytu **obszary te powinny dostać się niepodzielnie Polsce.** Ludność, zamieszkująca G. Śląsk jest tak samo przekonana, że **przyłączenie całego obszaru przemysłowego do Polski jest konieczne z punktu widzenia rozumu politycznego.** Dwieście tysięcy robotników polskich, znajdujących się w tych okręgach, jest **zdecydowanych raczej zniszczyć w całości kopalnie, aniżeli zgodzić się na dalsze życie pod panowaniem Niemiec.** „Petit Parisien" kończy, że wobec powyższych względów jest bardzo prawdopodobnem, że Francya będzie **bronić zasady przyznania Polsce całego obszaru przemysłowego na prawym brzegu Odry.**

Okręg przemysłowy dla Polski!

Warszawa. (Telef. wł.). Korespondent „Gazety Warsz." donosi z Paryża, iż rozmawiał z gen. Lerondem, przewodniczącym komisyi międzysojuszniczej w Opolu. Gen. Lerond oświadczył, iż **decyzya komisyi międzysojuszniczej w sprawie G. Śląska nie nastąpi tak prędko.** Komisya musi sprawdzić 1,200.000 oddanych głosów, a to wymaga czasu. **Rezultaty urzędowe plebiscytu będą opublikowane około 21 kwietnia.** Jeden z wysokich urzędników w ministerstwie spraw zagranicznych w Paryżu oświadczył, iż wbrew rozmaitym pogłoskom wolno przypuszczać, **że komisya międzysojusznicza zaproponuje oddanie całego okręgu przemysłowego Polsce.**

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach angielskich — jak dziś z Londynu donoszą — utrzymują, że **przekonanie o konieczności oddania Polsce tej części G. Śląska, gdzie Polacy otrzymali większość,** zdobywa coraz więcej zwolenników. „Daily Telegraph" podaje artykuł, w którym oświadcza, iż Francya może liczyć na poparcie swego stanowiska w sprawie G. Śląska przez publiczną opinię Anglii.

Mandat Francyi na G. Śląsku.

Bytom. (E. E. Radio). Tutejsza prasa niemiecka donosi, że we czwartek **gen. Lerond** złoży pierwsze sprawozdanie Radzie ambasadorów **o wyniku plebiscytu.** Decyzya ostateczna nastąpi prawdopodobnie szybko. Ambasadorów francuskich z Rzymu i Londynu zawezwano do Paryża. „Morgenpost" dowiaduje się, że **Francya dąży do uzyskania wyłącznego mandatu na Śląsku w czasie likwidacyi komisyi plebiscytowej.**

Niesłychane fałszerstwa niemieckie.

Bytom. (E. E. Radio). Stwierdzono, że **poczta górnośląska przesyłała przed plebiscytem zamiast do Polski do Wrocławia listy i dokumenty emigrantów polskich. Dlatego około tysiąca Polaków nie mogło wziąć udziału w głosowaniu.**

Anglia podminowana.

Dnia 8 i 9 kwietnia sytuacya wytworzona strajkiem górników w Anglii, znowu się poprawiła.

Mimo, iż w niektórych miejscowościach, objętych strajkiem, jak Edinburg, Glasgów, Leeds i t. d. Komuniści angielscy opanowali państwowe budynki, jednak sfery rządowe żywią nadzieję, że uda się im wkrótce zapanować nad rozruchami. — W tem mniemaniu utwierdza ich przedewszystkiem to, iż finansowo strajk nie był dostatecznie przygotowany, kasy robotnicze bowiem wyczerpane strajkiem listopadowym, są próżne. Dalej ustępliwość rządu angielskiego w sprawie kontroli państwowej. W końcu postawa społeczeństwa, które nigdy nie zgodzi się na to, by rząd przyczyniał się swoimi funduszami do podwyższania płac robotniczych, gdyż to obciążyłoby budżet państwa kwotą 60,000.000 funtów szterlingów. Tymczasem takiego wydatku nie mógłby znieść budżet angielski, nadwerężony wojną.

Ruchu komunistycznego, związanego ściśle z III międzynarodówką pod rozkazami Lenina, niema właściwie w Anglii.

Do bolszewizmu teoretycznie najwięcej jest zbliżona t. zw. Niezależna partya pracy (Independent Labour Party), która przestraszona dyktatorskimi żądaniami Lenina, na kongresie w Southport nie zgodziła się uznać jego wszechwładztwa. Zresztą jest ona drobną i stosunkowo słabą organizacją robotniczą. Angielskiem życiem robotniczem kieruje właściwie „Labour party" (Partya pracy).

Rząd angielski przez stan wyjątkowy, mobilizacyę, jak i odwołaniem się do samopomocy społeczeństwa, nie omieszkał w energiczny sposób przeciwstawić się strajkowi.

Londyn. P. A. T. Reuter. Po konferencyi związku robotniczego oświadczył Thomas, że porozumiano się co do następujących rzeczy:

1) Rząd zwoła na poniedziałek przedpołudniem konferencyę robotników górniczych i właścicieli kopalń dla omówenia spornych spraw.

2) Związki robotników górniczych wezwą wszystkie swoje sekcye, ażeby powstrzymały się od jakiejkolwiek czynności, któraby mogła przeszkodzić utrzymaniu kopalń w stanie normalnym, względnie też zmusić rząd do zastosowania środków przymusowych.

Konferencye trójzwiązku robotników.

Londyn. P. A. T. Reuter. Dziś przedpołudniem przedstawiciele kolejarzy i robotników transportowych mieli dłuższą konferencyę z Lloydem Georgem. O konferencyi tej słychać, że jest ona ważnym krokiem do podjęcia rokowań między właścicielami kopalń a górnikami, oraz że rokuje nadzieję na możność uniknięcia walki w przemyśle górniczym. Reuter donosi dalej, że kilka grup kolejarzy protestowało przeciw strajkowi a także sztygarzy kopalniani objawiają chęć wystąpienia ze związków zawodowych górników i pracodawców.

Na skutek odezwy rządu zgłosiło się wielu ochotników, aby na wypadek strajku pomagać przy dowozie żywności. Dnia 9 bm. po południu odbyła się w gmachu izby niższej konferencya członków niezawisłej partyi robotniczej z delegatami trójzwiązku. Rezultatem konferencyi jest zresztą nieznaczne tylko posunięcie naprzód sprawy ugody. Jednakże jest możliwość zebrania się dalszej konferencyi.

Londyn. P. A. T. Delegaci trójzwiązku robotników, t. j. górników, transportowców i kolejarzy, postanowili wybrać sztab generalny strajkujących, złożony z trzech członków. Będzie on upoważniony do prowadzenia wszelkich rokowań w imieniu robotników.

DWA I PÓŁ MILIONA STRAJKUJĄCYCH.

Londyn. (E. Ex. Radio). W razie **przyłączenia się kolejarzy i transportowców do strajku górników, liczba strajkujących wyniesie 2 i pół miliona.**

Poldhu. P. A. T. Radio. **Unia robotników kolejowych i transportowych postanowiła przyłączyć się do strajku** we wtorek wieczorem. Różne związki lokalne nie solidaryzują się z powyższą uchwałą.

ROZRUCHY W SZKOCYI.

Londyn. (E. E. Radio). „Times" podaje, że do Szkocyi wysłano znaczne oddziały artyleryi, karabinów maszynowych z przyczyny rozruchów w okręgach węglowych szkockich.

AMERYKA DOWOZI WĘGIEL.

Londyn. (E. E. Radio). Wskutek **strajku węglowego zwiększył się w przeciągu kilku dni wywóz węgla amerykańskiego o 100.000 tonn.** Korespondent „Unigraphu" donosi, że w Stanach Zj. zamagazynowanych jest dość węgli, ażeby pokryć zapotrzebowanie Stanów i Anglii.

Zgon ex-cesarzowej Niemiec.

Berlin. P. A. T. (B. Wolffa). **B. cesarzowa niemiecka zmarła dziś o godz. 1/4 7 rano w Doorn.** Złożenie zwłok do grobu nastąpi w sobotę w Poczdamie.

Berlin. (E. E.) **Cesarz wraz z kronprinzem odprowadził zwłoki żony do granicy holenderskiej. Stamtąd towarzyszyć im będzie starszy kaznodzieja dworski Driander do stacyi** Wildpark w Poczdamie. **Pogrzeb odbędzie się w sobotę według ceremoniału dworu pruskiego w obecności wszystkich dzieci, oraz członków wielu niemieckich rodzin książęcych.**

Karol bezdomny.

Lucerna. P. A. T. Szwajcarska agencya telegraficzna donosi, że były cesarz **Karol rozpoczął już pertraktacye w sprawie przyjęcia go do jednego z państw.**

Genewa. P. A. T. Ag. Havasa donosi: „Tribune de Geneve" dowiaduje się, że b. cesarz Karol wraz z rodziną opuści w ciągu kwietnia willę, którą dotychczas zajmował w Prangins.

Pogrom Achajów.

Ateny. P. A. T. Hawas. Wedle komunikatu **Grecy ponieśli w Azyi Mniejszej wielkie straty.**

Londyn. P. A. T. Wied. B. kor. W kołach politycznych wierzą, że ententa wkroczy, aby położyć kres wojnie grecko-tureckiej.

Ateny. (E. Ex. Radio). Donoszą, że **premier** Kalogeropulos podpisał utworzenie nowego gabinetu. Nowy gabinet tworzy Gunaris, min. spraw zagr. został Baltazzi. **Rząd przyznaje się otwarcie do klęski w Azyi.** Wojska greckie cofają się, straty w zabitych i rannych **wynoszą 12.000. Wśród ludności panuje wzburzenie.**

Sprawiedliwości!

W poprzednim artykule („Głos Narodu“ z 10 kwietnia) wykazałem jak mało komisya międzysojusznicza dała opieki ludowi polskiemu i jak mało udzieliła mu warunków, wśród których mógłby niezależnie wypowiedzieć się podczas głosowania. Dziś pragnę zwrócić uwagę na zachowanie się ludności w okresie przedplebiscytowym.

W pracy mojej sekretarskiej Towarzystwa, byłem na Górnym Śląsku 39 razy. Miałem możność rozmawiać z ludem, obserwować go. Pisząc o jego zachowaniu się, muszę odróżnić lud w powiatach górniczo-przemysłowych od ludu w powiatach rolniczych. Obydwa te odłamy ożywiały te same ideały, jednak nie w tym samym stopniu. W tej samej mierze odziaływały na nich uczucia religijne, w innym stopniu uczucia narodowe. Uczucia religijne prawdziwie katolickie pozostały im po przodkach i te starannie pielęgnowali, podniecając je odbywaniem pielgrzymek do Krakowa, Częstochowy. W tym względzie nie przeszkadzały im ani władze pruskie, ani czynniki hakatystyczne, począwszy od „farorza“, a skończywszy na rektorze. Natomiast z uczuciami narodowemi musieli się kryć. Czuli ich drgnienia pod tylowiekową skorupą naleciałości pruskich, ale czuli zarazem, że objawienie ich na zewnątrz sprowadzi na nich straszne następstwa. I w tym względzie obawy więcej się uwydatniły w powiatach rolniczych, aniżeli przemysłowych. Z dwóch względów: a mianowicie społecznego i geograficznego. — W powiatach przemysłowych ludność polska przeważnie zajęta była w fabrykach i kopalniach. Skupiało się jej dużo w tym samym czasie i na jednem miejscu, dlatego mogła omawiać wspólne swoje sprawy i dochodzić do wspólnego porozumienia i działania. Wynikiem tego były liczne organizacye, w których robotnicy omawiali sprawy zawodowe, społeczne, a także i narodowe, naturalnie pokryjomu w czasach przemocy pruskiej, jawnie już po pogromie.

Organizacye więc mogły utrzymywać i podnosić ich ideały narodowe. Pozatem działało tu położenie geograficzne. Powiaty przemysłowe wchodzą klinem w ziemie Polski, tak, że oddalenie od jej granic wszędzie jest niewielkie. Dlatego zorganizowany i uświadomiony robotnik mógł łatwo zasięgnąć języka o wszystkiem, co się dzieje w Polsce, mógł w krótkim czasie stwierdzić prawdę, mógł dokonać wielkiego czynu, a w razie ostatecznych następstw mógł usunąć się do Polski.

Natomiast inaczej stosunki rozwinęły się w powiatach rolniczych. Tam lud jest rozrzucony na większych obszarach, zbiera się wspólnie dosyć rzadko. Nie ma on łączności z rdzeniem narodowym, natomiast pozostaje pod przemożnym wpływem proboszcza, rektora i dziedzica-Niemca. Teraz proszę sobie przedstawić jego położenie. Przychodzą wieści, że Prusak rozbity, że lud może się oświadczyć za Polską. A tu farorz hakatysta, bo takich na Górnym Śląsku rząd pruski ustalił około 80%, głosi ludowi polskiemu, że ten ślubował wierność niemieckiemu cesarzowi i niemieckiej ojczyźnie, grozi mu i przeklina z ambony za złamanie przysięgi.

Obok farorza zaś rektor-agitator sowicie wynagradzany szpieguje wybitniejszych obywateli, denuncyuje ich do amtów, mści się nad ich dziećmi w szkole.

Dziedzic lub dziedziczka zwołuje baby, obdarowuje je drobnostkami dla dzieci, sypie im hojnie pieniądze, aby nie pozwalały mężom głosować za Polską, bo i tak przecież do kościoła katolickiego będą chodzić i po polsku mówić.

Tak usposabiały lud czynniki miejscowe.

Skoro przybył działacz polski, mimo wszystko zbierali się na wiec, chętnie go słuchali, ale cóż się potem działo? Farorz, rektor, czy inny agitator pruski zawiadamiał stosstrup niemiecki, który autami przybywał do wsi, rozbijał wiec, działacza polskiego często ranił, nieraz mordował i za to nic im się nie działo. Patrzył na to wszystko lud i w tych warunkach absolutnie nie mógł wymiarkować, że on może, że ma wolę, że ma prawo, że ma opiekę wydać swój szczery sąd za przynależnością bez ciężkich dla niego następstw. A oddalony od rdzenia Polski nie miał tych warunków porozumienia się, co powiaty przemysłowe.

A komisya międzynarodowa, czy starała się otoczyć go należną opieką, uświadomić go, że on z krwi i kości syn tej ziemicy, ma prawo jasny, szczery, niezależny sąd wydać o swej przynależności? Przecież traktat pokojowy w § 3 aneks Artykuł 88 jasno mówi: „Komisya zarządzi wszystko, co potrzeba, celem zapewnienia wolności, rzetelności i tajności głosowania“ W szczególności będzie mogła orzec wydalenie z kraju każdej osoby, która w jakikolwiek sposób usiłowałaby sfałszować wynik plebiscytu za pomocą przekupstwa lub terroru“.

A tymczasem podam dwa fakta, które stwierdzą celową działalność kontrolera powiatu oleskiego. W miejscowości Ligota w tym powiecie był Polak Paprotny, który skupiał koło siebie nie tylko ludność wsi, ale i okolicy. Dom swój nawet oddał na cele Polskiego Komitetu plebiscytowego. I oto za tę jego bezinteresowną działalność narodową morduje go agitator Fritz Frisch, żyd Niemiec.

We wszystkich państwach władze aresztują mordercę i wymierzają mu należną karę. Kontroler puścił go wolno, drab przez długi czas wałęsał się bezkarnie po ulicach Olesna, a kiedy ludność burzyła się na takie niesprawiedliwe postępowanie, Niemcy dodawali celowo: ot, widzicie, komisya aliancka nawet żydom pozwala bezkarnie mordować Polaków.

A drugi fakt:

W tym samym powiecie we wsi Grunwiczach odbywał się wiec polski. Niemcy ściągneli z okolicy swój stosstrup, rozbili wiec i pobili polskiego mowcę red. Lampnera z Zabrza Polacy zawezwali pomocy. Przybył autem major Anglik z żołnierzami. Do auta zaczęli strzelać stosstruplerzy tak, że sam major wyciągnął rewolwer i zranił dwóch drabów. Ale przecież pan major schwytanych przeszło 50 stosstruplerów puścił swobodnie.

Wreszcie konferencya londyńska decyduje, że głosować w tym samym dniu mają także emigranci. Przybywa ich przeszło 180.000 i to ludzi, którzy przypadkowo urodzili się na Górnym Śląsku, przebywali na nim po największej części zaledwie po kilka tygodni i miesięcy, ludzi dobrze przez Niemców zapłaconych i oni oddają głos na równi z osiadłymi obywatelami ziemi dzierżonej od wieków przez ich dziadów pradziadów z epoki jeszcze piastowskiej.

Wreszcie na dwa dni przed plebiscytem urzędniey niemieccy zwołują wdowy po poległych w czasie wojny, wypłacają im obok zwyczajnych pensyi jeszcze po kilkaset marek niemieckich dodatków, dają im za marne pieniądze ubrania, buciki i bieliznę, z zapowiedzią, że tak zawsze będą miały, jeśli Górny Śląsk będzie należał do Niemiec, w przeciwnym razie pensye te biorą po raz ostatni.

W takich warunkach i tak zabezpieczony lud górnośląski oddawał los do urny. I mimo to pół miliona głosów padło za Polską, mimo to większość gmin oświadczyła się za Polską. Więc teraz w przededniu rozstrzygnięcia wraz z ludem górnośląskim wołamy: Zamiast wolności, rzetelności, opieki w okresie przedplebiscytowym, byliśmy bałamuceni przez naszych farorzy; byliśmy szpiegowani i denuncyowani; a dzieci nasze bite przez rektorów, byliśmy okłamywani przez naszych dziedziców, byliśmy zrównani z emigrantami, wreszcie byliśmy teroryzowani przez bandy stosstruplerów pruskich bez żadnej opieki ze strony urzędowych czynników. Mimo tych opłakanych warunków, przecież pół miliona tych synów Górnego Śląska związanych z jego ziemią, a nie przybłędów w rodzaju emigrantów, urzędników, kupców, rektorów głosowało za Polską i większością gmin zadecydowaliśmy o jego przynależności do Polski, a zarazem zwracamy się do mocarstw sprzymierzonych, aby postąpiły w myśl traktatu pokojowego i zadecydowały o przynależności Górnego Śląska po prawym brzegu Odry na podstawie wyniku głosowania gminami, w imię „sprawiedliwości“.

PROF. HENRYK PACHOŃSKI.

Ewangelicy Polacy w Małopolsce.

(Pierwszy Zjazd w Krakowie domaga się przyłączenia Kościoła ewang. małopolskiego do Kościoła w Królestwie).

Niedzielny Zjazd ewangelików był piękną manifestacyą tej części ewangelików małopolskich, którzy mimo niemieckiego charakteru zborów w Małopolsce i mimo germanizacyjnych dążeń superintendentów wytrwale walczyli za czasów austryackich o prawa dla polskiego języka w szkołach i władzach ewangelickich. Dziś ta walka odbywa się w lepszych warunkach, a ostatni zjazd jest w tej walce znacznym krokiem naprzód.

Zjazd rozpoczął się odsłonięciem w zborze protestanckim **t a b l i c y p a m i ą t k o w e j M i k o ł a j a R e j a z N a g ł o w i c**, ojca polskiej literatury. Tablicę ufundowały rodziny Maurizzio i Grosse z Krakowa, a wykonał ją prof. J. Raszka. Przemawiali pastor krakowski **M i c h e j d a** i generalny superintendent **B u r s c h e** z Warszawy. Zebrani odśpiewali „Boże coś Polskę“.

W popołudniowych obradach Zjazdu wzięli udział: pastor Bursche, Dr Leopold Schellenberg im. polskiej gminy ewangelickiej we Lwowie — prof. J. Weimer i p. Jakób Uhl z N. Sącza, inż. Meisner ze Lwowa, inż. Kozior z Przemyśla, oraz kilkudziesięciu polskich przedstawicieli gmin ewangelickich Małopolski. Zagaił przewodniczący Dr. Schellenberg, zaznaczając, że obecny Zjazd jest pierwszym zjazdem ogółu przedstawicieli gmin ewangelickich Małopolski, który winien być zaczątkiem czynnego wystąpienia polskich ewangelików w sprawach tyczących się religijnego i narodowego stanowiska zborów.

Z kolei pastor Michejda omówił sprawę autonomii Kościoła ewangelickiego w Małopolsce. Zwrócił uwagę na to, że gdy wszystkie ziemie polskie łączą się w jedną nierozerwalną całość, słuszną byłoby rzeczą, aby i małopolskie zbory ewangelickie tak wyznania augsburskiego, jak i reformowanego poddały się zwierzchnictwu konsystorzów w Warszawie. Ponieważ bezwarunkowo liczniejsze są gminy wyznania augsburskiego, należałoby aby wspólna obu wyznaniom organizacya małopolska zlała się z organizacyą konsystorza augsburskiego. Takie jest stanowisko i tego domagają się ewangelicy Polacy z Małopolski.

Tymczasem współwyznawcy Niemcy pod przewodnictwem zastępcy superintendenta ze Stanisławowa, pastora Zöcklera, stanowczo sprzeciwiają się przyłączeniu. Motywują swój opór: 1) tem, że w Królestwie istnieją osobno Kościoły augsburski i reformowany a w Małopolsce oba wyznania są złączone w jednym Kościele i 2) tem, że w małopolskich synodach zasiadają także laicy, podczas gdy w Królestwie żywioł świecki w owych władzach kościelnych jest pominięty. Prawdziwym jednak powodem oporu jest obawa Niemców, tworzących większość zborów małopolskich, że przez przyłączenie do Królestwa Kościół małopolski utraci swój charakter niemieckiej placówki. Trzeba bowiem pamiętać, że **K o ś c i ó ł e w a n g e l i c k i w K r ó l e s t w i e** choć na 700.000 wiernych liczy zaledwie 200.000 Polaków, **p o s i a d a c h a r a k t e r p o l s k i**, — z Polaków składają się oba konsystorze, polską jest korespondencya, protokóły, księgi metrykalne, dokumenty i t. d. — jak zresztą powinno być w polskiem państwie. Niemcy małopolscy uważając swoje zbory i szkoły za „strategische Stützpunkte“ germanizmu, bronią się gwałtownie przed poddaniem ich pod wpływy swych współwyznawców w Królestwie.

Pastor Michejda zgłosił w końcu rezolucyę, domagającą się od Sejmu, by w ustawie, regulującej sprawę ewangelizmu zjednoczyć ewangelików Małopolski i Królestwa we wspólną organizacyę, a w każdym razie by wysłuchał głosu delegacyi ewangelików Polaków z Małopolski, zanim poweźmie uchwałą.

W dyskusyi superintendent Bursche zaznaczył, że różnice między organizacyą ewangelików w Królestwie a Kościołem małopolskim są podrzędnego znaczenia i będą wkrótce usunięte przez reformy w Królestwie. Podkreślił dalej polskość Kościoła ewangelickiego w Królestwie, przyczem jednak nie dzieje się Niemcom żadna krzywda. Polska nie wejdzie nigdy na drogę ucisku i Niemcom języka ich w sprawach Kościoła nie zabierze. Dozwoliła go używać i Niemcom ewangelikom z Cieszyna, którzy z przyłączenia do konsystorza w Warszawie są pełni zadowolenia.

Następni mówcy potępili niecne stanowisko Niemców ewangelików Małopolski, którzy we lwowskim „Studentinnenheim“ utworzyli gniazdo hakatyzmu, a w korespondencyi z władzami posługują się językiem niemieckim. Również znanym mowcom jest fakt, że Niemcy ci przyjmowali na swoje cele subwencye od „Gustavs-Adolf Vereinu“.

Szczególnie ostre skargi przedstawili delegaci z N. Sącza, gdzie działa hakatystycznie usposobiony pastor Gerstenberger. Ewangelicy Polacy mają z nim i z prezbiteryum ciągłe trudności, gdy chodzi o urządzenie nabożeństw polskich i naukę religii po polsku.

W dalszym ciągu obrad wysłuchano referatu kapelana pastora Grycza o mniejszości polskiej w ewangelickich zborach małopolskich. Zestawienia p. Grycza wykazały, ogólnie biorąc większość niemiecką. Nabożeństwa w języku polskim odbywają się zależnie od gminy przeciętnie co 3-cią lub 4-tą niedzielę. Niemców ewangelików w Małopolsce mamy 39.000, z czego na Polaków przypada cyfra około 15.000.

W toku obrad superintendent Bursche zapewnił obecnych, że choćby nawet utrzymał się odrębny Kościół ewangelicki w Małopolsce, to jednak Niemcy będą musieli przyznać Polakom nabożeństwa i szkoły polskie. Inaczej być nie może w Polsce, gdzie przecież władze wyznaniowe ewangelickie znajdować się będą pod nadzorem Ministerstwa Wyznań.

Przeciw uprzywilejowaniu żydów.

(Obywatele Krakowa domagają się utrzymania ustawy o spoczynku niedzielnym).

Zamierzona przez rząd zmiana ustawy o spoczynku niedzielnym wywołała w naszem mieście zrozumiałe oburzenie. Wyrazem stanowiska ludności Krakowa wobec zamiaru rządu pogwałcenia ustawy niedzielnej, był wielki wiec, zainicyowany przez Związek zawodowy chrześcijańskich handlowców. Całe falangi mieszkańców spieszyły w niedzielę do sali Teatru Powszechnego jako miejsca zebrania. Duża sala Teatru nie pomieściła jednak tłumu ludności, to też znaczna część zajęła miejsce przed Teatrem.

Pierwszy przemawiał prezes Związku zawodowego chrześcijańskich handlowców p. **M u s z y ń s k i**, który w dłuższym rzeczowo ujętym referacie, wykazał niebezpieczeństwo grożące polskiemu handlowi i przemysłowi na wypadek zniesienia ustawy o spoczynku niedzielnym. W razie bowiem zaprowadzenia możności pracy w niedzielę, $^{9}/_{10}$ naszego społeczeństwa, a więc chłop i robotnik siłą wymagań zajęć codziennych zwrócą się po zakupy do żyda, który zwolna owładnie całym naszym handlem. Żydzi wyzyskując stan naszego państwa, chcą wymóc u rządu ustępstwo dla swych żądań, których przyjęcie równałoby się gospodarczemu rozbiorowi Polski. Jedną z przyczyn upadku Polski było to, że handel nasz znajdował się w rękach obcych. Obecnie, kiedy powstaje groźba oddania handlu polskiego w ręce nieprzychylnego polskości żywiołu, nie tylko kupiec polski głębiej rozumiejący istotę grożącego nam niebezpieczeństwa winien stanąć w obronie swego zawodu, ale całe społeczeństwo musi potężnym zawołać głosem, że do takiego czynu nie dopuści nigdy.

W dalszym ciągu przemówił p. inż. redaktor **M i a n o w s k i**. Referent wyraził żal, że podczas gdy każdy zajmuje się polityką, mało kto wnika w podstawowe czynniki stanowiące o bycie i dobrobycie państwa, jakimi są kwestye gospodarcze. Wdzięczność należy się młodzieży handlowej — mówił mowca — która pierwsza zrozumiała, jakie skutki pociągnąć za sobą może zmiana ustawy o spoczynku niedzielnym i zwołała obecny wiec, aby podnieść głos przeciw zamachowi na handel polski. Jeszcze w grudniu 1919 r. został w uchwale sejmowej zagwarantowany ogólny spoczynek niedzielny. Kto więc nie chce zastosować się do rozporządzeń państwa, w którem żyje, nie chce podporządkować się pod jego uchwały, niech państwo to opuści. Przeciw wszelkim zakusom ze strony żydów, zmierzającym do wydarcia nam handlu, winniśmy jak najenergiczniej zaprotestować, jednak w sposób pozytywny, nie przez ekscesy. Musimy się skupić do walki tak, jak zjednoczyliśmy się, idąc pod Warszawę, a kiedy zadymią się wszystkie kominy, ziemia zaoraną będzie i handel w rękach polskich się rozwinie — wówczas będziemy mogli oglądać „cud gospodarczy“.

Mowę prof. Mianowskiego zebrani na sali rzęsiście oklaskiwali.

Z kolei przemówił p. **J e n d r a s** z G. Śląska imieniem pracowników przemysłowych. Górnoślązacy — mówił — zdają sobie sprawę z dążeń żydów; jeżeli ci chcą z nami żyć, muszą się zastosować do naszego ustawodawstwa. Pracownicy G. Śląska nie pozwolą, by niedziela stała się dniem roboczym.

Po przemowach pp. Dra **K l i m e c k i e g o** i **S u r ó w k i** zabrał głos p. **M a c i e j e w s k i**, jako przedstawiciel handlowców górnośląskich. Zaznaczył, że handlowcy górnośląscy solidaryzują się w pełni z żądaniami handlowców krakowskich. W gorącej przemowie, przerywanej burzliwymi oklaskami, p. Maciejewski, skreślił pokrótce stanowisko żydów górnośląskich podczas plebiscytu, którzy nie zawahali się wspierać agitacyę niemiecką wydatnymi funduszami, a w dniu plebiscytu oddać swe głosy za Niemcami!

Po przemowie p. Maciejewskiego prezes Związku p. Muszyński odczytał rezolucyę, w której zebrani protestują przedewszystkiem przeciw zmianie ustawy o spoczynku niedzielnym na korzyść handlu żydowskiego, a to ze względów na: obronę powagi religii, niezawisłość życia gospodarczego, z którą związana jest i niezawisłość polityczna Polski oraz obronę stanu ekonomicznego ludności katolickiej.

W dalszym ciągu przemawiał Dr **N i e ć**, prezes Kongregacyi kupiectwa krakow. Kongregacya kupiectwa wobec spoczynku niedzielnego stoi na tem samem stanowisku, co i Związek chrześc. handlowców, a dotyczący protest wniosła już 10 dni temu do Sejmu, Ministerstwa przemysłu i handlu oraz Ministr. skarbu.

Wreszcie przemawiali: imieniem katol. Związku stróżów i służby dom. p. Gołąb, im. urzędników sądowych p. Rychlewicz, dalej ks. Borowiczka i p. Jopek, kupiec ze wsch. Małopolski. Gorące przemówienia tych mowców zebrani żywo oklaskiwali.

Po wiecu wszyscy zgromadzeni ruszyli pod pomnik Mickiewicza, skąd przemawiali jeszcze pp. Muszyński i Mianowski.

KRONIKA.

Kraków, 12 kwietnia.

PRZYJAZD MINISTRA PRZEMYSŁU I HANDLU. Wczoraj przybył do Krakowa minister przemysłu i handlu, p. Przanowski. Minister zwiedził saliny wielickie i bocheńskie.

UROCZYSTOŚĆ UNIWERSYTECKA. We środę 13 b. m. o godz. 1 w południe odbędzie się w auli uniwersyteckiej rzadka uroczystość odnowienia po 50 latach dyplomu doktorskiego prof. Ernestowi Tillowi, byłemu rektorowi Uniwersytetu lwowskiego. Prof. Till, zasłużony uczony i wieloletni profesor, znajduje się jeszcze w pełni sił, wykłada i pracuje wydatnie w Komisyi kodyfikacyjnej.

OTWARCIE KURSU NAUK POLITYCZNYCH. Wczoraj o godz. 5 po poł. odbyło się w Uniwersytecie Jagiell. otwarcie wiosennego kursu nauk politycznych, będącego przygotowaniem do dwuletnich studyów z tego zakresu. Do zebranych, w liczbie 150-ciu słuchaczy, przemówił kierownik kursu, prof. Dr Rostworowski, podnosząc realne zadania, jakie szkoła ma w swym programie do spełnienia. Następnie odbył się wykład inauguracyjny prof. Konopczyńskiego.

WYSTAWA ZBIOROWA STEFANA FILIPKIEWICZA potrwa do niedzieli 17 b. m. włącznie, wystawa zaś retrospektywna prac Leona Wyczółkowskiego ze zbiorów p. Feliksa Jasieńskiego otwartą zostanie w gmachu Tow. Sztuk pięknych we środę dnia 20 b. m. o godz. 10 rano.

REJESTRACYA UCHODŹCÓW. Komitet uchodźców z Rusi wzywa wszystkich uchodźców-Polaków z Podola, Wołynia i Kijowszczyzny, zamieszkałych w zach. Małopolsce, o nadsyłanie adresów i wiadomości o sobie, oraz o zapisywanie się do Związku. Komitet urzęduje w lokalu Związku Tow. asekuracyjnego „Snop“ w Krakowie przy ul. Krowoderskiej 3.

O CZYSTOŚĆ PRZY SPRZEDAŻY ŚRODKÓW SPOŻYWCZYCH. Magistrat przypomina, że wszystkie artykuły spożywcze, sprzedawane w Krakowie na otwartych miejscach i w otwartych kramach, oraz w handlach korzennych, należy trzymać pod nakryciem. Stragany na owoce i jarzyny mają być codziennie zmywane, same zaś owoce przykrywane muszlinem. Ze względu na niebezpieczeństwo przenoszenia zarazków chorób zakaźnych, Magistrat wzywa wszystkich tutejszych kupców, oraz właścicieli kawiarń i cukierni, aby zastosowali się ściśle do tego rozporządzenia, w przeciwnym bowiem razie dotyczące produkta spożywcze będą uważane za uległe zakażeniu i zostaną, jako nie nadające się do spożycia, konfiskowane. Niezależnie od tego, niestosujący się do rozporządzenia zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej.

W SPRAWIE SPRZEDAŻY SOLI. Magistrat zawiadamia, że sprzedaż soli na legitymacye w sklepach rejonowych i konsumach za marzec b. r. rozpocznie się od dnia 15 b. m., a nie od 12, jak poprzednio magistrat ogłosił.

UPRAWA TYTONIU. Dyrekcya okręgu skarbowego ogłasza: Ministerstwo skarbu zezwoliło w b. r. na uprawę tytoniu plantatorom dla celów przemysłowych jedynie we wschodniej Małopolsce, zaś rolnikom dla własnego użytku. Dla własnego użytku uprawiać wolno tytoń tylko tym rolnikom, którzy uzyskają na rok bieżący pozwolenie na uprawę od miejscowych zarządów gminnych. Na obszarze, przekraczającym 10 m. kw., uprawa tytoniu dla własnego użytku bezwarunkowo nie będzie dozwolona. Osoby, które tytoń uprawiać będą bez zezwolenia lub na obszarze większym, będą obowiązane uiścić trzykrotną opłatę, nadto cały zbiór liści tytoniowych ulegnie konfiskacie. Niezależnie od tego, winni przekroczenia karani będą wedle b. austr. ustawy karno-sądowej. Wyprodukowane liście tytoniowe może rolnik zatrzymać jedynie dla własnego użytku lub sprzedać tut. fabryce tytoniu. Nie wolno mu bezwarunkowo, pod zagrożeniem surowych kar, które będą bezwzględnie stosowane, odsprzedawać materyału tyt. komu innemu. W razie stwierdzenia nielegalnej sprzedaży, liście tyt. ulegną konfiskacie, rolnik obowiązany będzie do złożenia skarbowi państwa kwoty, uzyskanej ze sprzedaży. Niezależnie od tych kar, ulegnie karze w myśl § 15 s. u. k.

Z Polski i ze świata.

PAPIEŻ DZIECIOM POLSKIM. W pałacu arcybiskupim w Warszawie odbyła się ubiegłej niedzieli niezwykła uroczystość. Oto z ręki ks. arcyb. Kakowskiego odebrała dziatwa ze Związku robotniczego, w odpowiedzi na swoją prośbę z dni sierpniowych do Ojca św. o pomoc Polsce w odpieraniu wrogów chrześcijaństwa, błogosławieństwo wraz z portretem Papieża i własnoręcznym jego podpisem dla każdego z kilkudziesięciu podpisanych dzieci. Akt błogosławieństwa, jakoteż wręczenia tak cennego daru osobiście przez ks. kardynała Kakowskiego, odbył się z wielką uroczystością.

Zarówno dziatwa zgromadzona, jak i jej rodzice, wynieśli wspomnienie niezatarte i głęboką wdzięczność za przyjęcie ich dziecięcej prośby przez Ojca świętego i gorący współudział w tej sprawie swego Arcypasterza. Akt podziękowania ze strony dziatwy i rodziców miał charakter wzruszających ślubów ku obronie Kościoła katolickiego w Polsce zmartwychwstałej.

ZJAZD ZWIĄZKU MIAST POLSKICH W WARSZAWIE. Po przemówieniach powitalnych zjazdu przedstawicieli Związku miast polskich, rozpoczęły pracę sekcye: 1. ordynacyi miejskiej i stosunku samorządu do władz nadzorczych; 2. finansów miejskich; 3. rozbudowy miast; 4. aprowizacyi miast; 5. oświatowej; 6. spraw ogólnych.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA. Dzienniki warszawskie donoszą: Komisya dla badania wzrostu utrzymania, złożona z przedstawicieli rządu, organizacyi przemysłowców i organizacyi robotniczych, na posiedzeniu swem w dniu 2 b. m. ustaliła, iż w miesiącu marcu w porównaniu z miesiącem lutym b. r., koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, nieotrzymującej deputatu — zwiększyły się o 5.58 procent.

SYMPATYCZNI GOŚCIE. Onegdaj rano przybyła do Warszawy delegacya młodzieży francuskiej, belgijskiej, angielskiej, luksemburskiej i rumuńskiej, w składzie 12 osób. Na dworcu powitali delgacyę: przedstawiciel Naczelnika państwa kapitan Łepkowski, oraz przedstawiciele polskiej młodzieży akademickiej i kolonii francuskiej.

Po zwiedzeniu miasta, udała się delegacya do Teatru Wielkiego na przedstawienie. Podczas antraktu delegacyę powitał przemówieniem dyrektor opery, p. Młynarski, a orkiestra odegrała marsyliankę. Po operze goście udali się na bankiet, wydany przez polską młodzież akademicką w salonach hotelu Bristol. Na bankiecie byli: przedstawiciel Naczelnika państwa kapitan Łepkowski, wiceminister Dąbrowski, przedstawiciele Sejmu, senatów akademickich, Rady miejskiej i inni. Nastrój był bardzo serdeczny. Imieniem Ministerstwa spraw zagranicznych przemawiał wicemin. Dąbrowski. Wczoraj o godz. 5 po południu odbyła się w Uniwersytecie warszawskim uroczysta akademia. Byli obecni: ambasador Pralon, poseł rumuński Florescu, rektorowie wyższych uczelni, oraz liczni przedstawiciele ciała profesorskiego. Zagaił posiedzenie rektor uniwersytetu Kochanowski. Przemawiali kolejno: prof. Halecki, oraz przedstawiciele młodzieży francuskiej i polskiej. Przed rozpoczęciem posiedzenia rektor Kochanowski, z polecenia władz wojskowych, dekorował krzyżem walecznych studenta uniwersytetu, plutonowego Grubasa.

O PODNIESIENIE DUCHA KATOLICKIEGO W SZKOŁACH WOJSKOWYCH. W Warszawie odbył się zjazd księży-profesorów, wykładających w szkołach wojskowych. Powzięto szereg rezolucyi, między innemi mających na celu podniesienie szkolnictwa wojskowego w duchu zasad Chrystyanizmu.

HISTORYA POLSKIEJ GAZETY. Pod takim tytułem zamieszcza „Kuryer Poznański“ szereg aktów z dawniejszego poznańskiego Naczelnego Prezydyum, dotyczące założenia w Poznaniu gazety „Kraj“, która — jak wiadomo — powołaną została do życia podczas wojny (na wiosnę roku 1916) przez garść konserwatywnych ziemian, stojących — w przeciwieństwie do całego ogółu narodowego — na stanowisku oryentacyi filoniemieckiej. Metoda owej „polityki ugodowej“ przedstawia się w świetle wspomnianych dokumentów jako kompletne uzależnienie interesów polskich od łaski i widzimisię władz administracyjnych niemieckich. Już wówczas, kiedy zakładano „Kraj“, głośnem było, że inicyatorzy, na których czele stał zmarły książę Ksawery Drucki-Lubecki z Dłoń, a przedewszystkiem małżonka jego, z domu Woller (żydówka z pochodzenia), działali w ścisłem porozumieniu z nacz. prezesem p. v. Eisenhardt-Rothe. Dokumenty wspomniane ilustrują ten nienaturalny związek między „politykami“ polskimi a reprezentantem wrogiego nam rządu w sposób nader charakterystyczny.

UKŁADY OKRADZIONEGO ZE ZŁODZIEJEM. Jak wiadomo niejaki Jakób Schor i Moritz Ritter okradli lwowskiego bankiera Grünbauma na 8 milionów marek. Schora aresztowano przed tygodniem, Ritter zaś bardzo zręcznie ukrywał się u swoich krewnych. Poszkodowany Grünbaum, chcąc jak najrychlej ukończyć sprawę, wdał się przez pośredników w układy z Ritterem. Mianowicie chciał się zobowiązać aktem notaryalnym, że przez cały czas pobytu Rittera w kryminale da jego żonie i dzieciom utrzymanie, qeżeli Ritter sam zgłosi się do sędziego śledczego i wyjawi, gdzie są skradzione pieniądze. Ritter stawiał jednak przez pośredników różne inne warunki, i targi tak się przeciągnęły, aż wykryto siedzibę Rittera i aresztowano go, kładąc tamę tym osobliwym układom poszkodowanego ze złodziejem.

P. PETLURA W CZĘSTOCHOWIE? Podobno rząd polski ma zaprosić, czy też już zaprosił atamana Petlurę i jego rząd ukraiński na uroczyste zaprzysiężenie uchwalonej 17 marca konstytucyi. Uroczystość odbędzie się 3 maja na Jasnej Górze przy udziale Sejmu, Naczelnika Państwa i członków rządu.

SZTUKA POLSKA W PARYŻU. W najbliższych dniach zostanie otwarta w Paryżu wystawa sztuki polskiej, zorganizowana przez ministerstwo kultury i sztuki. Obrazy i rzeźby przeznaczone na wystawę, przybyły już do Paryża. Jest ich przeszło 600. Między obrazami jest wiele dzieł Matejki. Koła artystyczne w Paryżu zainteresowane są w wysokim stopniu tą wystawą.

DZIEJE SYSTEMU METRYCZNEGO. Z powodu wprowadzenia przez parlament japoński systemu metrycznego w Japonii i zapowiedzianego przyjęcia miar metrycznych przez Stany Zjednoczone, pisma francuskie przypominają, że Francya pierwsza zaprowadziła ową miarę, opartą na trwałej podstawie, stanowiącą mianowicie 40-milionową część południka ziemskiego, a zwaną metrem. Rozpowszechnieniem jej zajmuje się Biuro międzynar. miar i wag, od konwencyi międzynarodowej, zawartej w roku 1875. Istnieje tuż pod Paryżem, w cieniu parku Saint Cloud, neutralny skrawek gruntu, ofiarowany przez Francyę, na którym wznosi się międzynarodowe Biuro miar precyzyjnych, t. zw. „Pavillon de Breteuil“. — Tam to znajduje się dotychczas pierwszy model metra, wykończony w r. 1799. Jakże daleko jednak model ten odbiega od najnowszego modelu, sporządzonego z platyny i iridyum, a przechowywanego, w szczelnej s[illegible]zyni, umieszczonej w głębokiej piwnicy, a[illegible] uchronić go przed wpływami powietrza i [illegible]zaśnień, które mogłyby zniweczyć jego dokładność.

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

Z ŻYCIA ROBOTNICZEGO. W Białej odbyło się we czwartek ubiegły „Święcone“ tamtejszych chrześcijańskich organizacyi robotniczych. Wielka sala „Domu katolickiego“ zapełniła się robotnikami i robotnicami. Uroczystość zagaił ks. katecheta Marsza, który po poświęceniu jaj wygłosił piękne przemówienie, poczem dzielił się z zebranymi święconem jajkiem. Życzenia świąteczne złożył także robotkom i robotnicom prezes centrali chrześc. Związków zawodowych, p. Puchałka z Krakowa, oraz sekretarz generalny tejże centrali, p. Kosarz. Śpiewy chóru pracownic, oraz kilka deklamacyi urozmaiciło uroczystość. Na zakończenie odegrało grono amatorów arcywesołą komedyjkę, która wywoływała salwy śmiechu. Uroczystość cała pozostawiła na uczestnikach jak najlepsze wrażenie.

Judaica.

BUND I KOMUNIŚCI. Żydowska partya socyalistyczna „Bund“, mająca swe organizacye tak w Rosyi, jak i w Polsce, połączyła się z komunistami. Na zjeździe obu partyi obecni byli reprezentanci „Bundu“ z Polski.

Sprawy wojskowe.

NOWI KAWALEROWIE ORDERU „VIRTUTI MILITARI“. East Express donosi z Warszawy: Naczelnik państwa udekorował onegdaj orderem „Virtuti militari“ min. Sosnkowskiego, b. ministra Leśniewskiego, gen. Szeptyckiego, podpułkownika Belinę Prażmowskiego, Tokarzewskiego, podpułkownika inż. Brzozowskiego.

PIERWSZY PUŁK SZWOLEŻERÓW W WARSZAWIE. W dniu 2 b. m. przybył do Warszawy, jako do miejsca stałego postoju, pierwszy pułk szwoleżerów. Pułk ten powstał w Chełmie 3 listopada 1918, gdzie z pomocą jeńców włoskich rozbił austryaków i zaraz potem stoczył boje z miejscowymi bolszewikami w Chełmie i Włodawie. W tym samym roku bił się z Ukraińcami w Galicyi wschodniej, w roku następnym wyruszył na Wilno i odebrał je, poczem z armią gen. Szeptyckiego uczestniczył w bojach aż do Dźwiny. W kwietniu 1920 r. uczestniczył w wyprawie kijowskiej, w maju brał udział w kontrofenzywie na Ihumeń i w bojach w dół Berezyny, a w czerwcu walczył z armią Budiennego (pod Beresteczkiem, Szczurowicami, Zawidczami i Brodami).

Zawiadomienia i komunikaty.

WIECZÓR AUTORSKI humoresek Tommyego (Tomanka) odbędzie się w piątek 15 b. m. o godz. 8 wiecz. w „Kollegium wykładów naukowych“, Rynek 39.

POSIEDZENIE KOŁA B. K. MATEK CHRZ. W. odbędzie się dzisiaj (we wtorek) o godz. 6 wiecz. w lokalu Białego Krzyża, ul. Dolne Młyny 13, II p.

„PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA“. Firma J. John w Łodzi, działając przez swego krakowskiego przedstawiciela, udzieliła Akademii górniczej w Krakowie 50% opustu na obstalowane części transmisyjne, co przy fakturze około 250.000 Mkp. przedstawia dar w kwocie około 125.000 Mkp. Ponadto ofiarowała zupełnie bezpłatnie specyalny model łożyska. Podkreślić należy ofiarność firmy i zrozumienie konieczności przyjścia z pomocą powstającej uczelni i wyrazić życzenie, by i firmy krakowskie poszły w te ślady. (592)

NEKROLOGIA.

Ś. p. ksiądz Maryan Steindl, były rektor seminaryum duchow. w Krakowie, zmarł dnia 3 kwietnia b. r. we Lwowie. 595

† Marya Izabella Żmigrodzka. Dnia 5 b. m. zmarła w klasztorze PP. Klarysek w Starym Sączu Siostra Marya (w zakonie Izabella) Żmigrodzka. Pochodziła z Krosna z zacnego domu mieszczańskiego, który znanym był ze skromności i z niezłomnych zasad chrześcijańskich. Idąc za wewnętrznym głosem, postanowiła ś. p. Marya poświęcić się Bogu i przed 45 laty wstąpiła do klasztoru św. Kingi w Starym Sączu. Służbę Bożą pojęła po chrześcijańsku: „Módl się i pracuj“... dla drugich. Czy to jako zakonnica-nauczycielka, czy mistrzyni, czy ksieni klasztoru, czy jako skromna furtyanka (w ostatnim roku życia zastępstwo furtyanki, mimo 74 lat życia, na własną prośbę objęła) pełniła zawsze całą duszą, całem sercem i całą myślą o drugich.

W oddaniu ostatniej posługi Siostrze Izabelli wzięła udział liczna rzesza mieszkańców Starego Sącza, w tem mnóstwo jej byłych wychowanek, które ją otaczały wysoką czcią i gorącą miłością. W. C.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj wykwintna sztuka T. Rittnera „Don Juan“ z p. Adwentowiczem. We środę i piątek „Hamlet“. Na sobotę przygotowuje się wznowienie mało znanej w Krakowie komedyi S. Lopeza „Brzydki Ferrante“. W sztuce tej rolę główną gra p. Adwentowicz.

Z TEATRU „BAGATELA“ komunikują: Na środę przygotowała dyrekcya „Niespodzianki rozwodowe“, arcyzabawną krotochwilę Bissona. Reżyserye prowadzi p. Nowacki, a główną rolę odtworzy p. Marya Dąbrowska, która w dniu tym obchodzić będzie 35-lecie scenicznej pracy.

PREMIERA W TEATRZE „NOWOŚCI“. Dziś (we wtorek) po raz pierwszy sensacyjna operetka Dostala „Tajemnicza dama“, czyli „Weż mnie ze sobą“. Operetkę tę cechuje humor i wiele komicznych sytuacyi.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 12 b. m.: „Don Juan“ Rittnera.
Środa 13 b. m.: „Hamlet“ Szekspira.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Wtorek 12 b. m.: „Szaławiła“.
Środa 13 b. m.: „Faworyt“.

Repertuar „Bagateli“.

Wtorek 12 b. m.: „Łzy Gianetty“.
Środa 13 b. m.: (Nowość) „Niespodzianki rozwodowe“.

Repertuar „Nowości“.

Wtorek 12 b. m.: (Nowość) „Tajemnicza dama“, czyli „Weż mnie ze sobą“.
Środa 13 b. m.: Tajemnicza dama“.
Czwartek 14 b. m.: „Tajemnicza dama“.

Nauka, literatura, sztuka.

PROF. DR A. BOLLAND: „O poprawie współczesnych stosunków gospodarczych“. Kraków, 1921.

W niewielkiej tej broszurce, zawierającej przemówienie Dra Bollanda, profesora krak. Akademii handlowej, w krakowskim Związku inteligencyi polskiej, poruszonych zostało w sposób niezmiernie interesujący kilka najważniejszych zagadnień z naszego spółczesnego życia gospodarczego. I tak, prof. Bolland dotknął w swem przemówieniu kolejno sprawy zwalczania paskarstwa, kwestyi oszczędności, kwestyi pracy, spraw walutowych, kwestyi poszanowania prawa, a wreszcie sprawy szerzenia wiadomości gospodarczo-społecznych.

Przy omawianiu spraw walutowych wygłosił prof. Bolland kilka bardzo trafnych i zupełnie oryginalnych myśli, zasługujących na bliższe rozpatrzenie przez czynniki miarodajne. Bardzo też ważnem jest to, co mówi w sprawie szerzenia wiadomości gospodarczo - społecznych, któremu przypisuje słusznie doniosły wpływ na poprawę naszych stosunków.

Rzecz napisana jest żywo i pomimo szczupłyrh ram, w jakie bogata treść została ujęta, nie brakuje jej pogłębienia. Na uznanie zasługuje też dobra polszczyzna, którą dość rzadko spotyka się u ludzi, piszacych o sprawach ekonomicznych i finansowych. j. t.

Traktat ryski w komisyi spraw zagran.

Warszawa. (Telef. wł.), Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie sejmowej komisyi spraw zagranicznych, poświęcone sprawie traktatu ryskiego. Ogólną polityczną stronę traktatu referował przew. delegacyi pos. Dąbski, a stronę finansową członek delegacyi Dr. Strassburger. Całe prawie posiedzenie zapełniły te referaty. W dyskusyi pos. M. Seyda pragnął wyjaśnienia, co poczyniono dla ochrony ziemi polskiej, która pozostała po tamtej stronie. W odpowiedzi dr. Strassburger oświadczył, iż obronę tę będzie można poprzeć jedynie artykułem 20 traktatu, który powiada, że obywatele polscy automatycznie otrzymają te same uprawnienia, jak obywatele państw najbardziej uprzywilejowanych, co się dotyczy strat poniesionych podczas wojny i rewolucyi. Dalszy ciąg dyskusyi nad sprawozdaniem delegatów odbędzie się we wtorek o g. 11 rano.

Rokowania polsko-gdańskie.

Poznań. P. A. T. Przew. delegacyi polskiej w rokowaniach z Gdańskiem wicemin. Pluciński udzielił dziennikarzom poznańskim wyjaśnień w sprawie rokowań: W sobotę 9 b.m. — oświadczył — doszliśmy po długich rozprawach do porozumienia i podpisaliśmy odnośny protokół. Na podstawie tego porozumienia granica gospodarcza polsko-gdańska zostanie zniesiona i Gdańsk zostanie włączony w obszar gospodarczy Polski. Gdańsk zobowiązał się ponadto wprowadzić na swojem terytoryum te przepisy, jakie obowiązują w tej dziedzinie w Polsce. Teraz chodzi tylko o uzgodnienie szczegółów. Dalsze rokowania od dnia 11 do 16 b. m. odbywać się będą w Gdańsku. Od 18 do 23 b. m. rokowania będą znowu przeniesione do Warszawy. Obie strony starają się rzeczowo traktować kwestyę i rozwiązać dylematy. Układy mogą potrwać dosyć długo, gdyż materyał obrad jest obszerny.

Warszawa. (E. Expr.) „Kuryer Poranny“ donosi, że rokowania polsko-gdańskie, które odbywały się we czwartek, piątek i sobotę w Warszawie, dotyczyły wyłącznie spraw gospodarczych. Stanowiska obu delegacyi zostały uzgodnione w zasadniczych punktach. Od 11 do 16 b. m. rokowania toczyć się będą w Gdańsku.

INTERESY MIAST WOBEC REFORMY ROL.

Poznań. (E. Ex.) Z inicyatywy posła Federowicza prez. miasta Krakowa odbyło się onegdaj przy sposobności zjazdu delegatów związku miast polskich, zebranie prezydentów czterech wielkich miast polskich, a mianowicie Krakowa, Lwowa, Łodzi i Poznania w sprawie uzgodnienia postulatu co do zabezpieczenia interesów miast wobec reformy rolnej. Uchwalono odnieść się do rządu z żądaniem przyspieszenia uchwalenia przez Sejm ustawy określającej dla miast większych promień sfery interesów miejskich.

Zjazd Związku miast żąda rewizyi sprawy Cieszyńskiej.

Poznań. (E. Ex.) Na drugiem posiedzeniu zjazdu delegatów związku miast uchwalono rezolucyę w sprawie cieszyńskiej: Zjazd domaga się od rządu polskiego i Sejmu, aby nie ratyfikował układu paryskiego z 28 lipca 1920, mocą którego rada ambasadorów przyznała znaczną część Śląska Ciesz. zamieszkałą przez ludność rdzennie polską Czechosłowacyi. Zjazd żąda rewizyi tego układu i granicy etnograficznej ustalonej układem z 5 listopada 1918. W szczególności stwierdza zjazd, że podział miasta Cieszyna stanowiącego od lat tysiąca jedną organiczną całość, jest zabójczy dla obu rozdartych części miasta i domaga się ponownego przyłączenia części miasta z okolicą przyznanej Czechosłowacyi, do Polski.

P. Napieralski a „samodzielność“ G. Śląska.

Bytom. P. A. T. Z powodu depeszy East Expressu, że pan Adam Napieralski, wydawca „Katolika“, propaguje ideę niezależnego Górnego Śląska, p. Napieralski ogłasza dzisiaj w swojem wydawnictwie następujące oświadczenie: „Nieprawdą jest, jakobym w konferencyi ze zwolennikami idei wolnego państwa górnośląskiego lub z wielkimi przemysłowcami brał udział. Nie uczestniczyłem w żadnej takiej konferencyi. Prawdą natomiast jest, że zwolennicy wolnego państwa górnośląskiego zwrócili się do mnie w tej sprawie. Oświadczyłem im, że to, co mogę w tej sprawie zrobić, to jest: powiadomić prezydenta Rady ministrów w Warszawie. Oni się na to zgodzili i poinformowałem o tem niezwłocznie rząd polski, a następnie odpowiedź jego dałem do wiadomości zainteresowanych. To jest wszystko, co w tej sprawie uczyniłem. A uczyniłem tak, jak było moim obowiązkiem obywatelskim. Osobistego udziału w tej sprawie nie miałem i nie mam zamiaru, albowiem aż do ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej chcę wytrwać na stanowisku, że ani ja, ani nikt inny, lecz jedynie Polski Komisaryat Plebiscytowy kieruje u nas polską polityką i ponosi wyłącznie za nią odpowiedzialność“. Podpisano: Adam Napieralski.

Przyp. Red. Przez oświadczenie p. Napieralskiego należy uważać za usunięte niebezpieczeństwo, że jakiś poważny polityk polski poprze niemiecką intrygę, zdążającą do utworzenia „państwa górnośląskiego“. Także poparcie przez jedno choćby stronnictwo polskie lub przez jednego z przywódców polskich stałoby się mogło silnym argumentem w ustach Anglików — przeciw przyznaniu G. Śląska Polsce. — Okazuje się dalej z listu p. Napieralskiego, że akcya za „samodzielnością“ rzeczywiście istnieje na G. Śląsku.

GWAŁTY NA EMIGRANTACH POLSKICH.

Bytom. P. A. T. Do Polskiego Komisaryatu Plebiscytowego nadchodzą z Westfalii i Nadrenii ciągłe wiadomości o nowych gwałtach, jakich dopuszczają się Niemcy wobec Polaków, których podejrzywają, że głosowali za Polską.

Granice cieszyńskie nie mogą ulec zmianie.

Praga. P. A. T. „Nar. Listy“ podaja, jak twierdzą, z kompetentego źródła, że konferencya ambasadorów, której przedłożono kwestyę zmiany granicy w Cieszynie, rozstrzygnęła w tym kierunku, iż granice na Śląsku Ciesz. nie mogą uledz żadnej zmianie, wobec tego — powiadają dalej „Nar. Listy“ — bezpodstawne są pogłoski o zmianie granicy w mieście Cieszynie bądź na korzyść Czechosłowacyi, bądź Polski.

Czechosłowacya i akcya przeciw Niemcom.

Praga. P. A. T. „Tribuna“ donosi, że marszałek Foch ma przybyć w najbliższym czasie do Pragi, celem udzielenia odznaczeń francuskich. Przy tej sposobności Foch będzie interweniował u rządu czechosłowackiego w sprawie wzięcia udziału przez Czechosłowacyę w sankcyach przeciw Niemcom i w sprawie ewentualnych operacyi wojskowych przeciw Niemcom.

STRAJK NA RUSI PRZYKARPACKIEJ.

Praga. P. A. T. Dzienniki donoszą, że na Rusi przykarpackiej wybuchł strajk robotników rolnych i zatacza coraz większe rozmiary.

CZESI ŻĄDAJĄ PARCELACYI DÓBR ARC. FRYDERYKA.

Mor. Ostrawa. P. A. T. Dziennik „Svoboda“ donosi: Organizacya małych rolników ze Śląska Cieszyńskiego, znajdujących się pod suwerennością czeską, domaga się od rządu, aby dobra cieszyńskie arcyksięcia Fryderyka rozdzielił bezzwłocznie pomiędzy małych rolników czeskich.

Misya Hardinga.

Warszawa. (Telef. wł.) Londyńskie dzienniki donoszą z Waszyngtonu, iż prezydent Harding wyśle w najbliższym czasie do Europy specyalną komisyę, która będzie miała za zadanie doprowadzić do współpracy Stany Zjednoczone z resztą koalicyi.

Poskramianie opornych.

Paryż. P. A. T. Havas. Rada ambasadorów zbierze się w przyszłym tygodniu dla naradzenia się, jakie zastosować środki, aby zmusić Niemcy do natychmiastowego uznania żądanych odszkodowań. Prawdopodobnie po załatwieniu tej kwestyi, Rada ambasadorów zajmie się także sprawą G. Śląska, przyczem jest nadzieja, że otrzyma ona do tego czasu urzędowe sprawozdanie komisyi sojuszniczej w Opolu.

Berlin. P. A. T. Z Duesseldorfu donoszą, że wojska belgijskie w niedzielę objęły definitywnie pod zarząd linię kolejową Oberhausen Wesel.

NIEPOTRZEBNY WYDATEK.

Berlin. P. A. T. Radio. Według urzędowych obliczeń, szkody, wyrządzone w prowincyi saskiej przez komunistów, wynoszą przeszło 9 miliardów marek niemieckich.

Udział państw ościennych w akcyi przeciw Niemcom.

Praga. P. A. T. Czeskie b. pras. donosi z Berlina: „Lokalanzeiger“ donosi z Paryża, że rząd francuski udzielił swoim posłom u rządów tych państw, które podpisały układ pokojowy z Niemcami, instrukcyi, aby skonstatowali, jak dalece poszczególne państwa gotowe są wszelkiemi siłami poprzeć przeprowadzenie traktatu wersalskiego po pierwszym maja, tudzież czy skłonne są wziąć udział w sankcyach przeciwko Niemcom, aby zmusić Niemcy do dotrzymania zobowiązań przez nich przyjętych. Po tej nieoficyalnej akcyi nastąpi w najbliższych dniach oficyalna nota francuskiego rządu, wysłana do rządów wszystkich zainteresowanych państw w tej sprawie. W Paryżu panuje przekonanie, że Czechosłowacya i Polska wezmą czynny udział w represaliach przeciwko Niemcom.

Rzekomy układ anglo-francuski.

Berlin. (E. Expr.) Mowa premiera Brianda, wygłoszona w senacie francuskim, zawierała oświadczenie, że poprzednie porozumienie Anglii z Francyą co do kwestyi wschodnich zmieniono na korzyść Anglii. „Vossische Zeitung“ dowiaduje się od pewnego polityka zachodniego, że w międzyczasie pomiędzy konferencyą londyńską a mową prem. Brianda doszło do nowego porozumienia Anglii z Francyą. Anglia przyrzekła Francyi pomoc militarną przeciw Niemcom za następującą cenę: 1. Francya ogłasza swe desinteressement do zachodniej części Azyi (?). 2. Francya rezygnuje z polityki samodzielnej w Rosyi. 3. Francya zapewnia pomoc zbrojną Anglii całą swą flotą na wypadek konfliktu z jakiemkolwiek mocarstwem morskiem. „Voss. Ztg“ uważa ten układ za wielkie zwycięstwo polityki angielskiej.

SOCYALIŚCI POSZLI DO CANOSSY.

Rzym. P. A. T. Ag. Havasa. Związki socyalistyczne w Canossie spaliły swoje sztandary czerwone, zastępując je barwami trójkolorowemi. Również koła komunistyczne przeszły na ich stronę wśród okrzyków „Niech żyje król włoski!“

POWSTANIE WE WŁADYWOSTOKU.

Moskwa. P. A. T. Wied. B. kor. Z Czyty donoszą następujące szczegóły o białogwardzijskim zamachu na Władywostok. W nocy na 31 marca uzbrojeni jeźdźcy i piechota zajęli budynek urzędu obrony kraju i port. Następnego dnia wojska republiki opanowały położenie. Powstańcy zostali przyjęci przez Japończyków i umieszczeni w budynku sztabu japońskiego. Broni dostarczyli powstańcom Japończycy. Słychać, że powstańcy są to zwolennicy generała Siemionowa, względnie zostali najęci przez Japończyków. Japończyczy uzbroili ich i zebrali w swoich koszarach.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.) Likwidacya zarządu ziem wschodnich zbliża się do końca. W najbliższym czasie zakończy komisya likwidacyjna swoje prace.

Warszawa. P. A. T. Jak się dowiaduje „Kuryer Warszawski“, zarząd wolnego miasta Gdańska postanowił wprowadzić w nowym roku szkolnym we wszystkich szkołach ludowych naukę języka polskiego, jako przedmiotu nieobowiązującego.

Nauen. P. A. T. Radio. Zgromadzenie narodowe w Gwatemali ratyfikowało traktat w St. Jose, przez co federacya republik centralnoamerykańskich faktycznie przyszła do skutku. Dotąd, oprócz Gwatemali, ratyfikowały traktat republiki Honduras i S. Salwador.

Paryż. (E. Ex. Radio). Do Moguncyi przybył 10 b. m. na inspekcyę wojsk okupacyjnych w krajach nadreńskich marszałek Franchet d' Esperey. Na dworcu przyjął go gen. Degoutte komendant armii nadreńskiej.

Budapeszt. P. A. T, Węg. Biuro kor. Dzienniki budapeszteńskie donoszą, że bezpośrednio należy oczekiwać rozwiązania przesilenia gabinetowego. Sądzą, że hr. Teleky pozostanie na swem stanowisku, a tylko dr. Gratz ustąpi. Hr. Teleky objąłby oprócz tego także portfel. min. spraw zagranicznych. Zgromadzenie narodowe zbierze się we wtorek.

Berlin. (E. Ex. Radio). Polacy mieszkający w Niemczech zamierzają założyć związek Polaków Rzeszy, obejmujący cały kraj. Związek ten miałby, twierdzą Niemcy, za zadanie agitacyę polityczną pod przykrywką religijną.

Wiadomości gospodarcze.

ROZWÓJ GAZOWNICTWA W POLSCE. Rozwój tego przemysłu w czasie naszej niewoli politycznej był bardzo nierównomierny w b. trzech zaborach. Podczas, gdy w b. dzielnicy pruskiej, t. j. w dzisiejszych dwóch województwach: poznańskiem i pomorskiem, liczymy na ogólną ilość mieszkańców około 3,100.000, przeszło 80 gazowni, to w b. Galicyi na 8,200.000 mieszkańców liczymy ich już tylko 12, a w b. Kongresówce wszystkiego 6, przy 12,500.000 mieszkańcach.

Polscy inżynierowie, zajęci w gazowniach, odczuwając potrzebę podniesienia tej gałęzi przemysłu w Polsce, założyli w lipcu r. 1919 spółkę akcyjną pod nazwą „Polskie Towarzystwo gazownicze“. Towarzystwo to ma na celu rozwój gazownictwa, w szczególności budowę gazowni i ich eksploatacyę. Biuro techniczne tego Towarzystwa, założone w Łodzi, podejmuje się: 1. budowy nowych gazowni; 2; przebudowy i rozszerzania istniejących; 3. opracowania projektów wszelkiego rodzaju urządzeń gazowniczych; 4. budowy poszczególnych części gazowni; 5. porad fachowych i ekspertyz. Na czele Towarzystwa stoi znany przemysłowiec, b. dyrektor gazowni w Łodzi, inż. Czesław Świerczewski. Biuro techniczne w Łodzi prowadzi inż. Kaz. Mikołajczyk.

TRANSAKCYE WYMIENNE ORAZ WYRÓWNAWCZE. Podaje się do wiadomości, że Okręgowy Urząd przywozu i wywozu w Krakowie będzie udzielał pozwoleń na tranzakcye wymienne oraz wyrównawcze.

Pod transakcyą wyrównawczą należy rozumieć wywóz przez producenta swego fabrykatu lub produktu celem wprowadzenia wzamian za całkowitą równowartość wywiezionego towaru surowców, maszyn, narzędzi, środków wytwarzania pomocniczych, niezbędnych dla jego produkcyi.

Do kategoryi transakcyi wymiennych należą wszystkie pozostałe, które w drodze eksportu mają na celu uzyskanie obcej waluty, potrzebnej dla pokrycia dopuszczalnych do przywozu towarów n. p. wywóz koniczyny, przywóz smalcu.

PODROŻENIE WĘGLA NIEMIECKIEGO. Jak donoszą z Berlina, państwowy urząd węglowy na żądanie właścicieli kopalń postanowił podwyższyć cenę węgla o 23 marki na tonie. Podwyżka ta nie dotyczy kopalń górnośląskich, w których węgiel jest o 70 marek na tonie tańszy od westfalskiego, a 120 marek od dolnośląskiego. Podwyżka cen na G. Śląsku zależną jest, jak wiadomo, od aprobaty komisyi międzysojuszniczej. (PAT.)

W RUMUNII kapitał zainwestowany w przemyśle naftowym wynosił w 1920 r. 2 miliardy lei.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 11 kwietnia 1921 r. L. 75.

	ofiarow.	żądano	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	780·—	810·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	56·—	59·—	58·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	135·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	12·—	13·—	13·—
Korony austryackie	115·—	120·—	122·—
„ czecho-słowackie	10·—	11·—	10·75
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	10·—	11·—	—·—
Liry włoskie	28·—	32·—	30·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. k.	93·—	94·—	—·—
4% „ „ szkon. 1903	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ „ 1914	91·—	93·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1906	85·—	87·—	—·—
4% „ „ Lwowa	85·—	87·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	92·—	94·—	—·—
4% „ „ „	85·—	87·—	—·—
4% „ kolej.	84·—	86·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	103·—	105·—	—·—
4% „ „ „	98·—	100·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	99·—	101·—	—·—
4% „ „ „ „	95·—	97·—	—·—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	97·—	99·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	95·—	97·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—·—
4% „ „	97·—	99·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	500·—	550·—	525·—
„ „ „ V em.	475·—	525·—	500·—
Bank Hipoteczny	680·—	740·—	—·—
„ Małopolski	750·—	800·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	675·—	725·—	710·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4200·—	4600·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i III em.	930·—	1000·—	950·—
Polskie Tow. Hand. (P.T.H.) IV em.	700·—	760·—	720·—
Handlowa Spółka akc. „Impex“	—·—	—·—	—·—
Polski „Glob“ Tow. transport.-handl.	1650·—	1850·—	1725·—
Żegluga Polska	650·—	750·—	700·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	6800·—	7200·—	7000·—
Warsz. Ska akc. Budowy Par. I. em.	—·—	—·—	—·—
Warszaw. Sp. akc. Bud. Par. II. em.	1800·—	2000·—	1850·—
„Lemiesz“ fabryki maszyn roln.	4000·—	4400·—	—·—
„Trzebinia“ fabr. maszyn i narz. roln.	2800·—	3000·—	—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4 em.	—·—	—·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor“ fabryka samochodów	2100·—	2300·—	2200·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka“ fabryka cementu	6800·—	7200·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	5500·—	5800·—	5650·—
„Tepege“ Tow. dla przeds. górnicz.	7100·—	7400·—	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	3000·—	3300·—	—·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	1760·—	1900·—	1725·—
„Oikos“ T. A.	3600·—	3800·—	—·—
„Pezet“ Powszechne zakłady budowl.	800·—	1000·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2600·—	2850·—	—·—
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetwor. wyzk.	3500·—	3800·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3300·—	3500·—	—·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy: Berlin 940, Holandya 200 1/4, Nowy Jork 577, Londyn 22.60, Paryż 41, Medyolan 22.45, Bruksela 10 3/4, Kopenhaga 104, Sztokholm 136 1/2, Chrystyania 93 1/2, Madryt 80 1/2, Buenos Aires 190, Praga 795, Budapeszt 2, Zagrzeb 410, Bukareszt 8.60, Warszawa 0.70, Wiedeń 167 1/2, austr. stempl. 1.

JERZY BRONSON-HOWARD.

Świadek

5 Przeł. z angielskiego Fr. Młynarski.

Postanowiwszy w duszy postarać się niezwłocznie o odcisk tego szczególnego zamku na wypadek późniejszej naglej potrzeby, zeszedł po schodach na dół i oglądał się wkoło. Światło elektryczne migając i malejąc, spowijało front i boki budynku w purpurową barwę. Norroy cichaczem skierował swe kroki przez gazon ku tylnej części domu. Tam było wejście dla służby i na gospodarskie podwórze. Norroy szedł bokiem w kierunku tego wejścia tak blisko ściany budynku, aby cień jego nie wyszedł poza cień domu. Natrafiwszy na zamek, puścił wytrychy w ruch i tym razem sprawa poszła łatwiej. Drzwi lekko odskoczyły i Norroy wszedł do środka, ale w tejże samej chwili para silnych ramion pochwyciła go i usłyszał cichy szydzący chichot po niemiecku.

— Mam cię nareszcie, pilnowałem cię, byłem na froncie domu, gdy próbowałeś tamtędy wejść. Aha! Lecz ja byłem nie w ciemię bity panie złodzieju.

Było prawie niemożliwą rzeczą utrzymać Norroya, zadanie tak trudne, jak gdyby kto chciał węgorza związać. Wyciągnąwszy z kieszeni paltota nóż, uwolnił się Norroy jednem uderzeniem w mięśnie zadanem japońskim systemem. Wzrok jego podobny do wzroku kota w ciemności wskazywał mu gdzie ma uderzyć. Mała żelazna zbroja spadła z przytłumionym odgłosem na łysą głowę, — podobną do kuli. Z jękiem, na pół nieprzytomny zwalił się Niemiec na ziemię i zatarasował sobą przechód. Norroy namacał w ciemności guzik elektryczny i zaświecił.

Powalony był widocznie ostatnim ze służby, przeznaczonym do czuwania po dwunastej, ale nie można było tak go zostawić. I Norroy znalazł w pobliżu jakieś drzwi, które natychmiast otworzył. Była to izba przeznaczona na windę, ścieżki, deski do prasowania i inne gospodarskie rupiecie. Z całym wysiłkiem zaniósł tu nieprzytomnego Niemca i zawarł drzwi, ale nie zamknął na klucz ze względów czysto humanitarnych. Lecz gdy mu przyszło na myśl, że służący wkrótce przyjdzie do przytomności i narobi hałasu, wrócił się i klucz przekręcił w zamku od zewnątrz.

Norroy był już kilka razy w pałacu poselstwa saskiego z okazji balów, przyjęć i innych uroczystości. Często pomagał żonie poprzednika von Knoblocha w dekorowaniu mieszkania przy różnych okazyach. Był poniekąd zadowolony z tego, że małżonka Knoblocha nieżyła, gdyż nielubił, aby niesympatyczni mężczyźni mieli żony. Przeszedł z ubikacyi przeznaczonych dla służącego do składu dla piwnicznego. Zadanie odszukania stamtąd pokoju do śniadań, sali jadalnej i hali frontowej było już bardzo łatwe. Lecz Norrov nie pragnął dostać się na frontowe schody. Nie korzystał też ze znajomości rozkładu budynku, aby wejść do pokoju do śniadań. Oglądał się zato za schodami tylnymi. Przy słabem świetle migocącej świecy, którą zaświecił w spiżarni piwnicznego, wydobył lusterko założył maskę wywinął w górę kołnierz surduta i zwrócił bardziej na dół swój obwisły kapelusz. Zapewniał sam siebie, że wygląda jak rozbójnik z wielkiej opery. Zgasił świecę i szedł ostrożnie tylną halą domu naprzód. Wkrótce dotarł do tylnych schodów i począł piąć się ostrożnie w górę. Trzewiki do tańca, które miał na nogach, nie wydawały odgłosu. Tak doszedł na drugie piętro, tu bowiem znajdowała się biblioteka i biuro prywatne ambasadora. Był pewnym, że ambasador baron von Knobloch w tym właśnie pokoju przyjmie sekretarza pana Gaulta.

Norroy spojrzał na zegarek; kwadrans na drugą, nie ma czasu do namysłu. Musi jakimkolwiek sposobem wcisnąć się do tego prywatnego biura, jeśli chce podsłuchać rozmowy. Z ręką na rewolwerze, w celu zastraszenia gdyby na nieszczęście kogo spotkał, przeszedł ostrożnie wzdłuż hali i zatrzymał się w oddaleniu kilku cali od drzwi biblioteki. Tu podpełznął na rękach i kolanach do uchylonych drzwi, wyciągnął szyję i głowę wsunął cicho do pokoju, jednem okiem rozglądając się po nim: potem wsunął nogi i tak pełzając, znalazł się w bibliotece.

Pokój ten był ładnie i wygodnie umeblowany. Długie przedziały z książkami, każdy z trzema półkami opierały się na ścianach. Było tam kilka stołów, z których jeden założony był czasopismami i dziennikami. Na drugim stała wielka lampa z bronzu, zdobna japońskimi wzorami i prześlicznym kloszem w kształcie czaszy z frędzlami z kryształu. W odległym końcu biblioteki zwieszała się od sufitu pyszna lampa, ozdobiona kilkoma mniejszemi lampkami. Tu też znajdował się kominek marmurowy, na nim zaś płonął wesoły ogień. Przed kominkiem stał, zapatrzony w ogień saski minister baron von Knobloch. Plecami zwrócony był do Norroya. O parę kroków było prywatne biuro, do którego prowadziły wązkie lekko uchylone drzwi, przez otwór widać było świecącą się lampę biurową.

Norroy nie tracił czasu. Cichaczem przepełznął na czworakach ku drzwiom uchylonym i przesmyknął się przez nie tak lekko jak ślimak przez piaszczystą grządkę w ogrodzie. Wszedłszy tam, spojrzał z poza drzwi na barona, który jeszcze stał nieruchomo przed kominkiem w bibliotece. Rzucił potem uważne spojrzenie po biurze.

Nie było tam ani obić wiszących, ani nisz, w których możnaby się ukryć. Jeden tylko skórzany dywan na końcu pokoju wydał się odpowiednim, bo jego zwisające frędzle mogły ukryć człowieka. Z cichem westchnieniem musiał Norroy korzystać z tej kryjówki. Gdy się tam wsunął wdarło mu się z dywanu trochę kurzu w nos i z wielkim trudem powstrzymał się od kaszlu. Jak długo tam leżał, nie pamiętał. Zdawało mu się jednak, że to trwało wieki, zapewne skutkiem niewygodnej i wielce poniżającej pozycyi, w jakiej musiał pozostawać, aby się ukryć.

Myślał Norrov, że się to nigdy nie skończy, aż nareszcie drżenie dzwonka elektrycznego rozległo się po cichym domu. Potem usłyszał krzątającego się po biurze barona i znów głos dzwonka zabrzmiał donośnie w ciszy. Zniecierpliwiony baron krzyczał:

— Henryku, śpiochu! Głupcze!

Lecz napróżno. Norroy zrozumiał w tej chwili, że człowiek, którego on ubezwładnił był ostatnim służącym do posługi barona. W tej też chwili posłyszał Norroy kroki barona w hali i na schodach. Taka cisza panowała w domu, że można było słyszeć skrzypnięcie drzwi.

Powitanie i odpowiedź były oczywiście stracone dla Norroya. Naraz dał się zauważyć głos z niewielkiej odległości:

— Ekscelencyo, ja pobiegłem natychmiast, lecz moje klucze były przypadkiem w innem ubraniu. Rozmowa toczyła się po niemiecku. Norroy poznał, że głos pochodził z ust młodszego attache poselstwa, jednego z najmłodszych, spokrewnionego z baronem.

— Dlaczego nie było służącego? Mniejsza o klucz. Ale gdzie ona jest? Czekam, czy panu nie mówiłem, że ona ma z panem powrócić?

— Ekscelencyo! ona już odeszła z balu!

— Odeszła z balu? Przed pierwszą godziną? To niemożliwe. Ale przecież hrabina Ehlen była z nią jako starsza towarzyszka.— nie widziałem Ehlena ani jego żony, ani nie słyszałem, by powrócili.

— Oni jeszcze są na balu, ekscelencyo!

— A moja córka odeszła? Któż jej towarzyszył?...

— Nikt nie wie, ekscelencyo. Ja sądzę, że nikt. Miała list od kogoś. Jakiś szofer doręczył go, ja nie wiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.